

Premier Szydło nie odmówię



- Nic nie wiem o tym, jakobym był głównym kandydatem na ministra pracy i polityki społecznej. Ale jeżeli propozycja wejścia do rządu premier Beaty Szydło padnie, to na pewno nie odmówię. Choć to już zależy wyłącznie od przyszłej pani premier - deklaruje Stanisław Szwed, poseł i kandydat w wyborach do sejmu z listy PiS (nr 1 w Bielsko-Białej), w rozmowie z Krzysztofem Świątkiem.

- PiS przejmie władzę i będzie rządził samodzielnie?

- Jeżeli mamy dokonać zmian, których oczekuje większość Polaków, a na pewno związek zawodowy Solidarność, to musimy wybory wygrać zdecydowanie - tak, aby zyskać możliwość stworzenia rządu samodzielnie.

- Jednak opór systemu III RP jest spory.

- Przedstawiamy program, który powinien zagwarantować większość bezwzględną dla Zjednoczonej Prawicy. Mam nadzieję, że politycy, którzy dołączyli do tego obozu zdają sobie sprawę, że liderem Zjednoczonej Prawicy pozostaje PiS i tylko wspólnie możemy zmienić polską rzeczywistość. A oczekiwanie zasadniczych zmian jest niesamowite.

- Nadzieję dało zwycięstwo Andrzeja Dudy.

- ... które dowiodło, że rzeczy pozornie nie do uwierzenia, mogą stać się rzeczywistością.

- Kto będzie premierem?

- Beata Szydło.

- W jakim stanie jest Rzeczpospolita po 8 latach rządów koalicji PO-PSL?

- Oceniam sytuację jako dramatyczną - i w sferze społecznej, i gospodarczej, i biorąc pod uwagę uwarunkowania geopolityczne. Choć telewizje lukrują rzeczywistość i mają Polaków, że kraj się rozwija. Prawda jest bolesna, a Ewa Kopacz jako szefowa rządu to dla Polski nieszczęście.

- Jak wygląda kadencja parlamentarzysty w ławach opozycji - to tylko bierne sprzeciwianie się antyspołecznym propozycjom rządu?

- Połowiczne sukcesy są. Finalnie udało się, dzięki zabiegom „S”, uchwalić ustawę o Radzie Dialogu Społecznego. Pomagały nam wyroki Trybunału Konstytucyjnego - przywrócenie dni wolnych za święta przypadające w soboty czy skrócenie czasu pracy niepełnosprawnych. Ale to była najgorsza kadencja jeśli chodzi o kontakty rządu z opozycją - wszystkie propozycje, nawet te, które potem znajdowały się w projektach rządowych - były odrzucane w I czytaniu lub trafiały do sejmowej zamrażarki.

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (43/2015)

fot. M. Żegliński